gazetka@obrzyce.eu

www.obrzyce.eu

OBRZYCE

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY SZPITALA

MARZEC 2008 r. Nr 3(34)



Już 3 latka "OBRZYCE"

i już 34 numer gazetki

Nie poznaje moich OBRZYC...

Rozmowa z psychologami Aleksandrą Woźniak i Rafałem Klimkiem

SERWIS INFORMACYJNY

Ruch Chorych informuje, że w miesiącu styczniu 2008r. szpital wykonał 15.959 osobodni. Przyjęto do szpitala 320 osób, a wypisano 253.

Wiosną 2006 roku zapadła decyzja o wyremontowaniu obrzyckiej fontanny, która faktycznie jest zbiornikiem p/pożarowym. Obliczono wstępnie, że koszt remontu, bez robocizny (same materiały), to 20 tys. złotych. Na konto Szpitala sponsorzy wpłacili 1250 złotych, a to o wiele za mało.
Zebraną kwotę przeznaczono na zakup sprzętu i oznakowania p/pożarowego dla nowo powstałego Oddział 19-go.

Insp. bhp i p/poż. Jarosław Pilarczyk

Marzec w przysłowiach polskich

Co marzec wypiecze, to kwiecień wysiecze.
Gdy w marcu grzmoty, to w maju śniegi.
Ile w marcu rosy na polach znajdują,
tyle po Wielkanocy szronów przewidują.
Jaka pogoda marcowa, taka i listopadowa.
Jak się w marcu rola kurzy,
rolnik się nie dłuży.
Kiedy w marcu deszczu wiele,
nieurodzaj zboża ściele.
Styczeń zamglony, marzec zaśnieżony.
W marcu jak w garncu

wybrał J.Boche

W związku z narastającą dezinformacją wokół zasady realizacji przez nasz Szpital Ustawy z 22.07.2006r. (Dz.U.Nr14/2006,-poz.1076), należy się naszym pracownikom wyjaśnienie, które przedstawiam poniżej:

W roku 2006 Szpital otrzymał z Narodowego Funduszu Zdrowia środki finansowe z przeznaczeniem na wzrost wynagrodzenia, cytat z ustawy:
„-wynagrodzenie wypłacane osobom zatrudnionym u świadczeniodawcy na podstawie umowy o pracę wraz ze składkami na ubezpieczenia społeczne i Fundusz Pracy,
-udzielającym świadczeń opieki zdrowotnej na podstawie umowy ze świadczeniodawcą innej niż umowa o pracę" (dot. konsultacji specjalistycznych naszych pacjentów). Realizując powyższe założenia w/w ustawy w dniu 12.10.2006r., wspólnie z działającymi w tut. Szpitalu Organizacjami Związkowymi ustalono: wzrost wynagrodzeń zasadniczych o 26% brutto (tzn. z pochodnymi -dod. stażowe, funkcyjne, godz. świąteczne i nocne). Podwyżka ta była wypłacana jako dodatek-26% wykazywana na liście płac.

W związku z nowelizacją Ustawy z dnia 22.07.2006r., co do zasady przekazywania środków finansowych na wzrost wynagrodzeń w roku 2008 (Dz.U. Nr 181, poz. 1290 z 2007r.), która to zobowiązuje świadczeniodawcę do - cytat z ustawy:
„przeznaczyć środki finansowe na wynagrodzenia zasadnicze wraz z innymi składnikami i pochodnymi od tych wynagrodzeń".
Należy nadmienić, że środki finansowe otrzymywane z NFZ, przeznaczone na wzrost wynagrodzeń, od 2006r. nie uległy zmianie. Jest to stała kwota, na którą nie mają wpływu wynegocjowane kontrakty. Nie mając do dyspozycji dodatkowych środków finansowych na podwyżki, aktualnego podziału dokonano poprzez zwiększenie stawek zasadniczych pracowników Szpitala o 23%. Jest to więc techniczna operacja włączenia podwyżek ustalonych i przyjętych w dniu 12.10.2006r.

Krystyna Małecka

ZARZĄDZENIE NR 6/08

Dyrektora Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu z dnia 12.02.2008r.

W sprawie ustalenia zróżnicowanych stawek czynszu za 1 m^2 powierzchni użytkowej lokali mieszkalnych stanowiących własność Samorządu Województwa Lubuskiego, będących w administrowaniu Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu

polecam

z dniem 01.03.2008r. pobierać opłaty za wynajem lokali mieszkalnych będących w dyspozycji tut. Szpitala - zgodnie z Zarządzeniem Nr 8/2008 -Burmistrza Międzyrzecza z dnia 16.01.2008r.

Zróżnicowanie stawek należy zachować wg tabeli stanowiącej załącznik do Zarządzenia - z poszerzeniem o mieszkania usytuowane w pawilonach szpitalnych - z upustem 10%

Wykonanie zarządzenia powierzam Działowi Nieruchomości.

DYREKTOR
lek. med.. Roksolana Tyburska

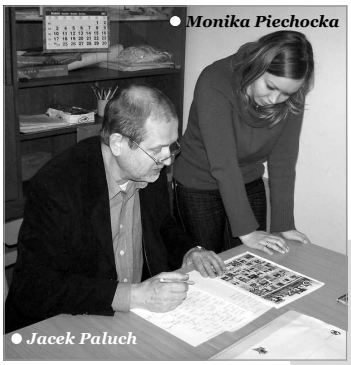
Drodzy mieszkańcy Gminy Międzyrzecz,
Wszyscy oczekujemy Świąt Wielkanocnych
w nadziei, że przyniosą czas wyciszenia,
a swą atmosferą refleksji sprzyjać
będą ludzkiej życzliwości.
Z okazji Świąt życzę Państwu wzajemnej
serdeczności, pełnych pogody ducha chwil,
spędzonych w gronie rodzin i bliskich,
nadziei i wiary w dobrą przyszłość.



Burmistrz Międzyrzecza
Tadeusz Dubicki

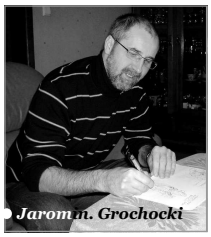


Zdrowych, radosnych Świąt Wielkiej Nocy, suto zastawionych stołów, mokrego Śmigusa Dyngusa, bogatego zająca i jak najmilszych spotkań w gronie przyjaciół i rodziny życzy Dyrekcja Szpitala


Monika Piechocka

Jacek Paluch


Joachim Boche


Jarom m. Grochocki


Dariusz Nowak


Łukasz Środa

Ewa Nowak

Jubileusz

Ten numer otwiera czwarty rok istnienia „OBRZYC”.

Czy go przetrwamy?

Mamy taką nadzieję, powiemy więcej— jesteśmy optymistami. Wierzymy, że będziemy się rozwijać, że nasze publikacje będą ciekawsze, a lektura ich przyniesie czytelnikom dużo przyjemności.

Z okazji skromnego jubileuszu składamy podziękowania wszystkim tym czytelnikom, od których otrzymujemy słowa poparcia i zachęty, a także tym, którzy przekazują słowa konstruktywnej krytyki. W foto-reporterskim skrócie przedstawiamy Państwu „redakcję” przy pracy oraz ludzi, którzy najczęściej z nami współpracują.

Gazetkę (informator) tworzyli: Ewa Nowak, Joachim Boche, Jacek Paluch, Łukasz Paczkowski, Dariusz Nowak.

Pierwszy numer ukazał się w marcu 2005 roku.

W lipcu 2006 roku dołączyli do nas Łukasz Środa i Robert Piela, a we wrześniu 2007 Monika Piechocka. Serdecznie zapraszamy do współpracy i dzielenia się wiedza na temat Szpital, Obrzyc.

Redakcja


Łukasz Paczkowski


Oswald Danielak

Ryszard Maciejewski


Robert Piela


Krzysztofa Cybulska


DRUK I SKŁADANIE GAZETKI W DRUKARNI: „CD” Studio Wiśniewska-Falińska Lidia i Ireneusz w Gorzowie Wielkopolskim


ks. Andrzej Kugielski


Ryszard Krawiec


rzecznik prasowy UM

Anna Chudzińska

AFORYZMY na Dzień Kobiet

Czyli co o kobietach myślą kobiety… i jeden mężczyzna ***J. Boche***

Kobietę i politykę trudno zrozumieć.

Zuzanna Rabska

Kobieta nie może być szczęśliwa, jeżeli nie ma kogoś, kto nosiłby ją na rękach.

Zuzanna Rabska

Kobieta nie starzeje się dopóty, dopóki jest pożądana.

Gabriela Zapolska

Kobieta gdy zaczyna wątpić - przestaje kochać.

Zuzanna Rabska

Cudowna kobieta? - Kobieta, którą cudem utrzymasz przy sobie.

Elżbieta Grabosz

Kto na gorącą kobietę dmucha - ten się na zimnej sparzy.

Magdalena Samozwaniec

Kobiety pozbawiają wolności tylko tych mężczyzn, którzy nie wiedzą co z nią zrobić

Helena Żmijewska

Są kobiety, które żeby zamaskować swoje krzywe nogi, noszą bardzo duże dekolty.

Gabriela Zapolska

W miarę jak mężczyzna otwiera kobiecie serce, ona otwiera mu portfel.

Ewa Radomska

Zgrabne nogi gwarantują kobiecie mocne plecy.

Jan Gross

Spełnienia wszelkich marzeń,
dużo radości i moc uśmiechów,
wszystkim Paniom w dniu
ich święta życzy

Redakcja

NOWO OTWARTY

Punkt konsultacyjny dla osób z problemem narkotykowym i ich rodzin.

ul. Spacerowa 1
66-300 Międzyrzecz

czynny w poniedziałki od 16:00 do 18:00
tel.: **095 742 91 74**
(telefon czynny w godzinach pracy punktu)

Przedruk z dwumiesięcznika "INTEGRACJA"
styczeń - luty 1/2008 (88)



Świadomy to znaczy będący w stanie zareagować na własne myśli i na zjawiska zachodzące na zewnątrz. Cierpi ten, kogo umysł lotny i błyskotliwy uwięziony został w ciele niezdolnym do postrzegania, słyszenia, wypowiadania się lub ruchu. Cierpi i człowiek sprawny odizolowany przez chorobę od wszelkich bodźców zewnętrznych.

Jestem świadomy, zdaję więc sobie sprawę z tego, jaki jestem, co czuję, jakie mam potrzeby i jak je mogę zaspokoić. Jestem świadomy, czyli wiem, jakie czynności aktualnie wykonuję i potrafię przewidzieć ich efekt. Jestem świadomy, to znaczy też, że mam wiedzę o świecie, w którym żyję i działam, o własnym w nim położeniu, o przedmiotach, które widziałem lub których poznać nigdy nie będzie mi dane, o ludziach - bliskich i obcych, o celach - do realizacji szybkiej i odległej, oraz o zależnościach zachodzących między tymi wszystkimi elementami.

Abym dokonał czynności świadomych, potrzebne mi jest odczuwanie, aktywność i przytomność. Dzięki temu mogę sensownie zareagować na sygnały z otoczenia, zrozumieć mowę, rozpoznać rzeczy i sytuacje.

Świadomość to aktywność psychiczna. Można ją przedstawić graficznie jako linię ciągłą, na jednym krańcu której znajduje się świadomość pełna, na przeciwległym zaś uśpiona, czyli nieświadomość powstała w wyniku szoku, śpiączki albo ogólnego znieczulenia, będącego np. efektem choroby, urazu lub np. działania środków farmakologicznych.

Świadomość człowieka w największym stopniu znana jest tylko jemu samemu. Nikt inny nie ma do niej bezpośredniego dostępu. Myśli, stany, emocje innych możemy rozpoznać albo na podstawie zasłyszanych od nich opisów, albo obserwacji ich zachowań i procesów fizjologicznych.

Zatem schorzenia, których objawem jest utrata pamięci, zdolności kojarzenia czy wreszcie świadomości należą do najbardziej nieprzeniknionych i trudnych do pojęcia - nie tylko dla samego chorego, ale także jego bliskich i opiekunów.

PODRÓŻ W NICOŚĆ

Z punktu widzenia medycznego świadomość to optymalny stan aktywacji ośrodkowego układu nerwowego, umożliwiający samoorientację, zdolność do rozpoznawania własnych procesów psychicznych, samokontrolę i zmianę zachowań, oraz orientację w otoczeniu. Zaburzenia świadomości mogą przybierać różną postać. Od dezorientacji (częściowej lub całkowitej) w czasie i przestrzeni, przez zmiany w postrzeganiu (iluzje, omamy) i toku myślenia (fragmentaryczne widzenie otoczenia, trudności w skupieniu uwagi), po zmienne nastroje (mniej lub bardziej gwałtowne) oraz częściową utratę pamięci lub całkowitą amnezję. Niekiedy występują one szybko i gwałtownie, czasem trwają krótko i ustępują samoistnie, a w jeszcze innych przypadkach utrzymują się przez dłuższy czas, pogłębiając się i nasilając.

Przyczyn takich zmian jest wiele, ale można je podzielić na dwie grupy.

Pierwsza to tzw. pierwotne zaburzenia świadomości, przy których uszkodzenia i choroba dotyczą samego mózgu. Dzieje się tak np. w przypadku udarów mózgu, krwotoków podpajęczynówkowych, zapaleń opon i mózgu, urazów czaszkowo-mózgowych, guzów mózgu i padaczki.

Druga grupa zmian to tzw. wtórne zaburzenia pamięci, gdy uszkodzenie mózgu jest następstwem chorób po-zamózgowych, ogólnoustrojowych lub narządowych. Do najważniejszych zalicza się w tej grupie - zatrucia (dwutlenkiem węgla, środkami nasennymi czy uspokajającymi), szkodliwe działanie czynników fizycznych (przegrzanie, ochłodzenie, porażenie prądem lub promieniowaniem jonizującym), zakażenia ogólne, wstrząsy anafilaktyczne, zaburzenia w ogólnym krążeniu oraz tzw. zatrucia wewnątrzpochodne (różnego rodzaju śpiączki, np. cukrzycowa lub tarczycowa).

Ciąg dalszy w następnym numerze

Nie poznaję moich OBRZYC...

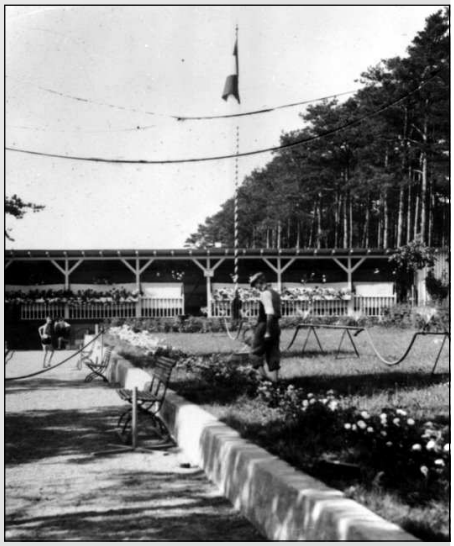
1969 rok, lipiec, idziemy z moją przyszłą żoną Jadzią od dworca w Międzyrzeczu do Obrzyc. Ulica Poznańska brukowana jasną kostką granitową, szpaler lip, po lewej rozległe pole złotej pszenicy żywo przerośniętej czerwonymi makami. Zapach chleba i polskiego lata. Żadnych samochodów. Przed nami majaczy wśród czerwonych dachów pojedynczy komin - ten kompleks to cel naszej podróży i planów, ziemia bardziej wybrana niż obiecana dla nas - przyszłych medyków- Szpital, dla Innych. Dźwigamy ciężkie torby- żal pieniędzy na taksówkę, tuż przed szpitalem kompleks ogrodniczy (na nim po 4 latach powstanie pierwszy blok mieszkalny), skręcamy w lewo, aleja lip i… portiernia. Tutaj pani Tatiana Koropczak albo p. Szala (nie wspomnę), kategorycznie, ale taktownie proszą o podanie powodu wizyty i o ...dowody osobiste, które pozostają w ich depozycie po wejściu na teren. Dziwimy się, ale wejściu przyznajemy, że jest to teren wyjątkowy .Zwraca naszą uwagę spokój i porządek, co dla nas, rodowitych poznaniaków jest sprawą pierwszej wagi. Gazon przed administracją to regularne klomby z bratkami, ulice proste, asfaltowane, czyste, spokojne, grupki pacjentów z opiekunami i inne grupy tychże pracujące - przy gracowaniu ścieżek, grabieniu trawników. Pojedyncze białe fartuchy personelu. Piękne drzewa, w tym aleja głogów ozdobnych. Idylla. I jeszcze ta wieża ciśnień z zegarem - potem okazało się, że przez kilka najbliższych lat sprawnym - dopełniała pewności, że to właśnie tu będzie nasze miejsce. Na pierwsze 5- 7 lat. Tak planowaliśmy, ale wyszło nam 36.



Zapoznając się z terenem szpitala podziwialiśmy przed każdym, ogrodzonym niewielkim płotem, oddziałem kwietne rabaty, ławki dla pacjentów. O kwiaty i rozsadę dbał p. Lewandowski, a o zieleń na terenie pracownik którego nazwiska nie pamiętam, ale wszyscy mówili na niego Miczurin. Nieco posępniej wyglądały oddziały 9, 10, 19 i 20 ponieważ były zachowane jeszcze mury dzielące te oddziały i zabezpieczające przed oddaleniem się chorych niespokojnych. Mury dość szybko rozebrano, a z tych cegieł powstał budynek dzisiejszej apteki oraz poradni łączący rentgen i laboratorium z oddz. 11. Praktycznie wszystkie oddziały miały swoje nieduże, oddzielone płotem, ukwiecone ogródki z ławkami dla pacjentów (których wówczas było ok. 1500!). Zwróciliśmy uwagę, że poszczególne budynki po przeciwnych stronach osi symetrii Szpitala, stanowiły wzajemne lustrzane odbicie. Przy wielu z nich były stylowe, drewniane werandy pokryte czerwoną dachówką, które w miarę upływu lat i niszczenia rozebrano lub zastąpiono obskurnymi daszkami z plastiku. Na terenie było też kilka wolno stojących werand, a smutny obecnie budynek przy bramie na wioskę pielęgniarską był kręgielnią z zachowanym wyposażeniem.

Na terenie Szpitala był żłobek i przedszkole (w budynku po lewej stronie administracji) oraz szkoła podstawowa i liceum pielęgniarskie o lokalizacji jak obecnie. Zaopatrzenie w środki spożywcze było możliwe w klubie pacjenta, który wówczas znajdował się w budynku administracji, i w kiosku na terenie szpitala - naprzeciw wieży ciśnień (w razie deszczu i niepogody trzeba było swoje odstać przed kioskiem na wolnym powietrzu). Potem powstał jeszcze sklep na wiosce pielęgniarskiej. Kościół nie był tak piękny jak obecnie. Wnętrze było ciemne, ponure, żadnych złoceń, ławki pomalowane szara farbą olejną zacieki i grzyb na ścianach. Nieczynne organy. Nabożeństwa i Msze św. celebrował śp. ksiądz Józef Ryś, zwany przez nas księdzem robotnikiem. Jeździł motocyklem WFM albo lekko zdezelowanym samochodem Żuk. Obecny wystrój kaplicy w znacznej mierze zawdzięczać należy księdzu Włodzimierzowi Lange, jednemu z wcześniejszych proboszczów. Pierwsze elektroniczne organy osobiście „załatwiałem" w latach 80-tych, w Bydgoszczy.

Za przeciętnie zadbaną wioską pielęgniarską, gdzie niemal każdy dom posiadał drewniane ganki, werandy i inne ozdobniki, były dwa różnej głębokości baseny kąpielowe. Przez kilka jeszcze lat w pogodne letnie dni obrzyczanie odpoczywali nad nimi. Wodę pobierano z Obry i zmieniano przynajmniej raz w tygodniu. Potem ulegały one stopniowej dewastacji i zostały zasypane za dyrektora Biernata. Bywały tam też potańcówki, głównie dla pacjentów - pozostał jeszcze betonowy placyk do tańca.



Było też kino w budynku administracji - pierwszy w Międzyrzeczu ekran panoramiczny, z seansami dla pacjentów i dla chętnych. Kinooperatorami byli p.p. Marian Rybicki i Henryk Hasek. Łączność z miastem była kiepska. Kursowała w godzinach zmian personelu (praca wówczas była trzyzmianowa), tzw. buda, czyli samochód ciężarowy Star nakryty plandeką z poprzecznymi ławkami. Na pakę wchodziło się po drabinie przez tylną burtę. Później jeździł często psujący się autobus marki San. Pamiętam dwóch kierowców p.p. Błażejaka i Tyranowskiego. Jeździliśmy do miasta po pracy i wówczas już sklepy świeciły pustkami. Za pierwszą pensję kupiliśmy rower - składak, na którym można było „wyrwać" się na chwilę z pracy, by zrobić zakupy.

Na terenie szpitala było bezpiecznie i spokojnie. Kilka (pięć?) samochodów prywatnych i może trzy-cztery szpitalne. Obiekt zamknięty płotem, portiernie, szlabany. I to piętno szpitala psychiatrycznego. No, ale to wybraliśmy sami. Nieco deprymujący i rodzący niemiłe refleksje był sygnał syreny oznajmujący koniec zmiany lub oddalenie się pacjenta. Również jak dzisiaj syrena wzywała lokalnych strażaków do pożaru.

Na tym kończę tę część wspomnień. Pamiętam więcej. Postaram się powspominać w następnym numerze.

Ryszard Krawiec

KARTY HISTORII

KADRA PIELĘGNIARSKA - KRÓTKA HISTORIA SZKOLNICTWA MEDYCZNEGO W SZPITALU W OBRZYCACH

Dokończenie części II 1955-1957

Nim zakończymy część II muszę niestety wrócić do zakończenia, a właściwie do jego braku, części pierwszej. Chochlik drukarski zjadł kilka słów ostatniego zdania. Winno ono brzmieć: „Sytuacja zmieniła się pod rządami ustawy z 1960r. –świadectwo odbierało się z chwilą ukończenia kursu.” zabrakło także nazwiska autora.

Teraz mogę już zaprezentować kolejne fotografie kończące „fotoreportaż” z przeszłości p.t. „Te zwykłe i te bardziej uroczyste dni w Szkole”.



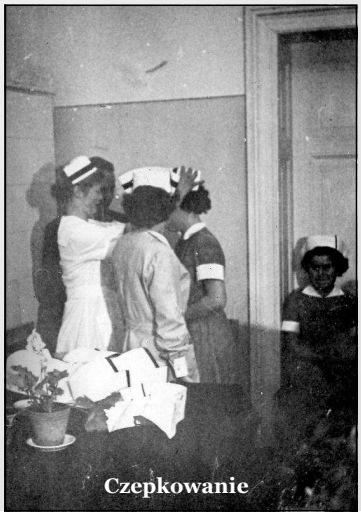
Praktyka na oddziale



Za dobre wyniki - nagroda



Pamiątkowa fotka



Czepkowanie



Zakończenie I-go okresu nauki



Radość po trudach I-go okresu

Drugi i jednocześnie ostatni egzamin końcowy uwieńczony dyplomem pielęgniarki miał miejsce18-go lipca 1957r. Od pierwszego września 1957r. Państwowa Dwuletnia Szkoła Pielęgniarstwa Neuropsychiatrycznego zmieniła siedzibę - z Obrzyc do Gorzowa.

Część III. ZASADNICZA SZKOŁA MEDYCZNA PSYCHIATRYCZNYCH ASYSTENTEK(-TÓW) PIELĘGNIARSKICH DLA PRACUJĄCYCH W MIĘDZYRZECZU-OBRZYCACH

Pierwszego września 1959 r. Państwowa Dwuletnia Szkoła Pielęgniarstwa Neuropsychiatrycznego, dotychczas istniejąca w Obrzycach, rozpoczyna nowy rok szkolny w nowej siedzibie - w Gorzowie. Przez 4 kolejne lata, nie licząc kursów pielęgniarskich, nie było w Obrzycach szkoły medycznej. Kursy, o czym była już mowa, organizowano w Obrzycach do stycznia 1963r.

Pierwszego września 1961r. rozpoczęto pierwszy rok szkolny w utworzonej w Obrzycach Zasadniczej Szkole Medycznej Psychiatrycznych Asystentek(-ów) Pielęgniarskich dla Pracujących. Nauka w tej szkole trwała 3 lata. Skoro dla pracujących, była to zatem szkoła wieczorowa.

Główną inicjatorką utworzenia tego typu szkoły i jednocześnie osobą, która włożyła duży wkład pracy w jej zorganizowanie i na co dzień służyła radą i pomocą, była ówczesna przełożona pielęgniarek Cecylia Bździel. Była to osoba budząca respekt,

zwłaszcza wśród młodszej generacji personelu pielęgniarskiego, ale ciesząca się jednocześnie dużym autorytetem i szacunkiem. Jej też przypadło w udziale uroczyste otwarcie szkoły.

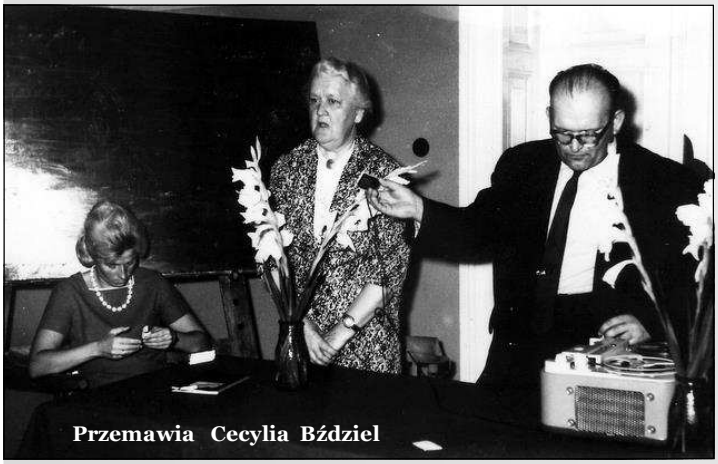


Władze Szkoły



Dyrektor Szpitala otwiera rok szkolny

Dyrektorem szkoły został dr Józef Zientek, także niezmiernie zaangażowany w sprawie szkolenia średniego personelu medycznego. Dr J. Zientek pełnił tę funkcję do końca 1965r., tj. do momentu zakończenia pracy w obrzyckim szpitalu. Drugim i ostatnim dyrektorem został dr Zdzisław Jarmużek, który pełnił tę funkcję do momentu rozwiązania szkoły, tj. przez 2,5 roku. Kierownikiem szkolenia przez cały okres istnienia szkoły była Marta Szymczak - pielęgniarka o wysokich kwalifikacjach zawodowych a także pedagogicznych. Kadrę nauczycielską stanowili między innymi: Helena Drobniuch - instruktor pielęgniarstwa,



Przemawia Cecylia Bździel

Małgorzata Zuza i Hanna Przybylska - także instruktorki pielęgniarstwa, Helena Garniewicz - nauczycielka języka polskiego, mgr Władysław Biernat - nauczyciel chemii i wiadomości o lekach oraz lekarze obrzyckiego szpitala, a wśród nich Oswald Danielak, Janusz Zakrzewski, Tadeusz Duda, Stanisław Dąbrowski i inni. Zajęcia w szkole prowadził także chirurg dr Adam Szantruczek z Międzyrzeckiego Szpitala Powiatowego.

Szkolnictwo medyczne w owym czasie, tak jak większość szkół zawodowych - przyzakładowych objęte było podległością resortową. Obrzycka szkoła asystentek pielęgniarskich podlegała zatem nie pod Ministerstwo Oświaty i Wychowania ale pod Ministerstwo Zdrowia. Ogniwem pośrednim był oczywiście Wydział Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Nauka w szkole asystentek pielęgniarskich obejmowała 14 przedmiotów, a w szczególności: język polski i matematykę, wiadomości o Polsce i świecie współczesnym, tematy wojskowe i TOPL*, zasady i technikę pracy asystentek pielęgniarskich, naukę o człowieku i zagadnienia epidemiologiczne, higienę - osobistą i ogólną, chemię i zarys wiadomości o lekach, kliniczny zarys chorób somatycznych, wybrane zagadnienia chorób wewnętrznych, kliniczny zarys chorób nerwowych i psychicznych, opiekę nad matką i dzieckiem, organizację służby zdrowia jak i szkolenie praktyczne. Przedmioty podkreślone objęte były egzaminem końcowym.



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
MINISTERSTWO ZDROWIA
I OPIEKI SPOŁECZNEJ

ZASADNICZA SZKOŁA MEDYCZNA
Psychiatrycznych Asystentek (ów) Pielęgniarskich dla Pracujących
w Międzyrzeczu - Obrzycach

ŚWIADECTWO

Ob. Ryszard Szymczak
urodzon.y dnia 7 stycznia 1936 r. w Świerszewo
powiat Gniezno ukończył trzyletnie
naukę teoretyczną i praktyczną w Zasadniczej Szkole Medycznej Psychiatrycznych Asystentek (ów) Pielęgniarskich dla Pracujących w Międzyrzeczu - Obrzycach
w czasie od 1 września 1967 r. do 15 czerwca 1968 r.
oraz złożył w dniu 27 czerwca egzamin końcowy z wynikiem
Higiena bardzo dobry
Zasady i technika pracy asystentki pielęgniarskiej (ustny i praktyczny) bardzo dobry

Zgodnie z instrukcją Nr 23/61 Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 11 kwietnia 1961 r. (Dz. Urz. Min. Zdr. i Op. Społ. Nr 9, poz. 58) świadectwo niniejsze uprawnia do wykonywania zawodu asystentki pielęgniarskiej.

Międzyrzecz - Obrzyce dnia 27 czerwca 1968 r.

CZŁONKOWIE PAŃSTWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ
PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Nr 30/68

Skala ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny.



Na zdjęciu powyżej widzimy grupę uczennic i uczniów obrzyckiej szkoły asystentek pielęgniarskich, w tym przypadku I teorii, z dyrektorem Szpitala i dyrektorem Szkoły. Zdjęcie wykonane przed budynkiem szkoły.

ciąg dalszy w następnym numerze

Joachim Boche

*TOPL - Terenowa Obrona Przeciw Lotnicza

Rozmowa z psychologami Aleksandrą Woźniak i Rafałem Klimkiem

Skąd do nas przyjechaliście?
Ola: Z Wrocławia, gdzie studiowaliśmy i mieszkaliśmy. Choć ja w przeciwieństwie do Rafała, „rodowitego Wrocławianina", pochodzę ze Szczawna Zdroju.



Oboje studiowaliście na...
Rafał: Uniwersytecie Wrocławskim.
Kiedy się broniliście?
R: Broniliśmy się nie tak dawno, bo w październiku. Co prawda studia skończyliśmy parę miesięcy wcześniej, jednak pisanie pracy magisterskiej na tyle mocno nas wciągnęło, że gdy je obroniliśmy była już jesień.
Jakich zagadnień dotyczyły wasze prace magisterskie?
O: Moja praca zatytułowana była „Indywiduacja przez dezintegrację", czyli poruszała tematykę pozytywnej przemiany psychicznej, zainicjowanej przez pozornie patologiczny rozpad osobowości.
R: Natomiast temat mojej brzmiał „O współczesnej emanacji mitu, czyli nieświadomości zbiorowej w dzisiejszych filmach [Na podstawie teorii C.G. Junga]". Jak tytuł wskazuje, praca mówiła o zjawisku mitu, o jego przemianach i współczesnych przejawach.
Czyli nurt analityczny?
R: Zdecydowanie tak.
O: Oboje się uzupełnialiśmy w naszych rozważaniach, gdyż ja badałam wytwory nieświadomości indywidualnych osób, natomiast Rafał, projekcje nieświadomości kolektywnej.
R: Tak więc, podczas gdy Ola zajmowała się analizą studium przypadków, moim materiałem badawczym były filmy, a właściwie jeden film („Podziemny krąg") oparty na książce, autorstwa Chuck'a Palahniuk'a. Podstawą teoretyczną pracy była teoria C.G. Junga, który zakładał, iż istnieje nieświadomość zbiorowa, która od zawsze projektowana jest w formie symboli na świat zewnętrzny. Tym samym pewne stałe i niezmienne archetypy, spotkać możemy, czy to pradawnych rytach przejścia, mitach, czy też – choć może się to wydawać dziwne – także we współczesnej sztuce.
Chyba trudno jest badać wpływ archetypów na współczesną sztukę, będąc w trakcie interakcji z całą symboliką, bez żadnego dystansu?
R: Dokładnie tak. Tak więc, w moim przypadku, minęło dobre kilka lat, od czasu gdy zobaczyłem Fight Club po raz pierwszy do momentu w którym dokonałem jego analizy i właśnie ten okres dał mi możliwość uzyskania dystansu o którym wspominasz, a który jest niezbędny do analizy.
Ja się zastanawiam nad jeszcze jedną sprawą. Czy w kontekście zmian kulturowych, które przebiegają błyskawicznie, czy w eklektycznej rzeczywistości, gdzie symbol nie tworzy się „do końca", bo już jest zastępowany przez inny, można mówić o jakiejkolwiek tożsamości kulturowej? Czy ten „bigos" odniesień, zależności nie jest przyczyną chaosu, w którym odnaleźć się nie można?
R: Jung tłumaczy to w ten sposób, iż, cały ten „bigos" – jak to ujęłeś – wynika z tego, iż dotychczasowe projekcie tracą swoją energię, tym samym dotychczasowe symbole, stają się zwykłymi znakami, które przestają na nas oddziaływać, stąd ten chaos. Przy czym antidotum na zaistniałą sytuację, jest mit personalny, według Junga, czy innymi słowy „indywidualne Święte Narracje" według Eliadego.
A ty Olu?
O: Ja starałam się udowodnić, że drogą umożliwiającą „przebudzenie" jest rozpad, czy śmierć aktualnego „ja" przystosowanego do rzeczywistości społecznej i odrodzenie rozumiane jako przystosowanie do rzeczywistości wewnętrznej. Opierałam się tu głównie na C.G. Jungu, K. Dąbrowskim i R. Laingu, którzy właśnie prezentowali taką pesymistyczną wizję losu ludzkiego, by płacić „szaleństwem" za wdzieranie się na szczyty **(śmiech — przyp. aut.).**
Czyli dezintegracja pozytywna?
O: Tak
Nie będzie was frustrować praca w szpitalu? Praca psychologa przypomina tu czasem interwencję pogotowia ratunkowego?
O: Naszym zamierzeniem była praca w szpitalu właśnie na oddziale ogólnopsychiatrycznym, więc powodów do frustracji nie mamy.
Podajcie najważniejsze dla was pozycję książkowe.
O: Tymczasem „Siddhartha" Hessego, „Przebudzenie" Anthonego De Mello, no i „Polityka doświadczania.



Rajski ptak" R. Lainga
R: U mnie zdecydowanie „Wilk stepowy" Hessego, cała reszta najistotniejszych dzieł to już książki Junga (śmiech).
A filmy?
O: Ostatnio duże wrażenie zrobił na mnie film „Źródło" Aronovsky'ego
R: Tego samego reżysera „Pi" był także dobry
O: A tak ogólnie, to lubimy filmy Bergmana
R: i Koterskiego
Jakie macie plany?
R: Tak jak wspomnieliśmy naszym

głównym planem była praca w szpitalu, chcemy także, kontynuować naukę psychoterapii.

W nurcie analitycznym?

O: Uczęszczaliśmy przez pewien okres do szkoły Jungowskiej, lecz miała ona wymiar bardziej „hobbystyczny" niż praktyczny. Jung ma przecież podejście zupełnie niekonkretne, dlatego teraz bierzemy jedynie udział w seminariach czy konferencjach Jungowskich, natomiast naukę psychoterapii tymczasem opieramy na konkretnej wiedzy i wskazówkach.

A nie boicie się tego, że „zafiksujecie" się na wiedzy, tych którzy będą was uczyć?

R: Myślę, że nie, bo zamierzamy jeszcze rozpocząć kurs, który będzie uczyć podejścia eklektycznego, przez co – jak nam się wydaje – z założenia da nam możliwość poszukiwania własnej drogi.

A może jednak tą właściwą drogą jest zrozumienie ludzkiej niewiedzy, żeby później z pokorą podejść, i pewnie z dużą dozą hipotetyczności, do „wszechwiedzy" twórców koncepcji psychologicznych, często przecież się wykluczających?

O: Myślę, że najpierw trzeba osadzić się na pewnym gruncie, by dopiero potem się go wyrzec.

Ok. A jak wam się podobają Obrzyce?

R: Bardzo. Zarówno pod względem architektonicznym, urbanistycznym, czy też samego położenia – wśród drzew, blisko lasu i jeziora.

O: Bardzo pozytywnie nas również zaskoczyła współpraca ze sobą personelu, a tym samym otwartość na różne spojrzenia w analizie problemów pacjenta. Poza tym, w szpitalu – gdzie byliśmy na praktyce – nie zaobserwowaliśmy tak bliskiego jak tu kontaktu z pacjentem.

Dziękuję więc za rozmowę i powodzenia!

O i R: Dziękujemy!

Rozmawiał: Łukasz Paczkowski

ŚWIĄTECZNY MARZEC

Po dwumiesięcznej przerwie serdeczne witam wszystkich Czytelników Gazetki OBRZYCE.

Wkraczamy już w nowy miesiąc 2008 roku, w którym odkrywać będziemy wiele nowych wydarzeń, szczególnie na polu religijnym, ale nie tylko. Coraz dłuższe dni i jak zauważamy cieplejsze, ukierunkowują nas w to, co przed nami. A przed nami nie tylko wiosenne porządki, działka, ale i to co wydaje się nieraz niezauważone, bo jak wielu mówi, niepotrzebne. Myślę w tym miejscu o szczególnej misji, jaką są Parafialne Rekolekcje Wielkopostne, które właśnie się zakończyły. Dla wielu był to czas zatrzymania, głębszej refleksji nad wiarą, życiem, modlitwą, po prostu obecnością tu i teraz na tej ziemi, w tym konkretnym miejscu i czasie. Dla ilu z nas, Parafian, ten już miniony czas rekolekcyjny był ostatnią szansą, aby odważnie spojrzeć na siebie w wymiarze wiary, bo kolejnej już nie będzie. A piszę te słowa w kontekście słów pieśni wielkopostnej:

„Nie zamykajcie serc, zbawienia nadszedł czas, Bóg puka do twych drzwi, może ostatni raz".

Ufam, że tych, dla których miniony już czas rekolekcji, był ostatnią szansą, jest spośród nas niewielu. Czas Wielkiego Postu nadal trwa i prowadzi nas dużymi krokami do tajemnicy Paschalnej, której szczytowym wydarzeniem będzie Triduum Paschalne, czyli Dni Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku, Wielkiej Soboty i Poranka Niedzieli Zmartwychwstania. Aby jednak spotkać Zmartwychwstałego Pana w Poranek Wielkanocny, trzeba nam najpierw zgodzić się na towarzyszenie Nauczycielowi z Nazaretu nie tylko do Wieczernika, ale i w Jego Drodze Krzyżowej (która jest naszą Drogą), bo przecież sam Jezus powiedział: ***„kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze swój krzyż i niech Mnie naśladuje".*** W dzisiejszym życiu u wielu chrześcijan i katolików, trud codzienności nie zawsze splatany jest z tajemnicą Jego Drogi. Na początku tego czasu, który rozpoczęliśmy Środą Popielcową, wyśpiewaliśmy słowa pieśni: ***„Mój Mistrzu, przede mną droga, którą przebyć muszę tak, jak Ty".*** Nie wiem, czy uczestniczyłeś w tych spotkaniach rekolekcyjnych, ale jest jeszcze czas, aby nad tym wymiarem życia wewnętrznego jeszcze pomyśleć i coś zmienić w swoim życiu i później swoim życiem. Przez Sakrament Chrztu św. na mocy Jego łaski, staliśmy się przybranymi dziećmi Boga i uczniami Jezusa Chrystusa. Uczeń zaś naśladuje swego Mistrza. Skoro więc się do Niego przyznaję, to jestem powołany do naśladowania Jego drogi. To nie jest proste zadanie, ale ***„Panie do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga"*** powiedział Piotr nad jeziorem Galilejskim w Kafarnaum (por J 6, 68-69). Podążamy więc całe nasze życie, bardziej lub mniej za Mistrzem i Panem Jezusem Chrystusem. W tej wędrówce pomagają nam trwające nabożeństwa pasyjne: Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa. W piątek poprzedzający Niedzielę Palmową, 14 marca, przeżywać będziemy Drogę Krzyżową na terenie naszego szpitala. Już dzisiaj serdecznie zapraszamy do udziału w tej szczególnej refleksji. Skorzystaj z niej, tak często nie możesz udźwignąć swego codziennego krzyża, może właśnie dlatego, że idziesz sam pod jego ciężarem, może kiedy podejmiesz ten trud z Jezusem, będzie i Tobie łatwiej i lżej.

Wielki Tydzień rozpocznie się Niedzielą Męki Pańskiej, czyli Palmową, 16 marca. Wielkie Dni Tygodnia pozwolą nam na nowo spojrzeć na niepojętą miłość Pana Boga, który w trosce o człowieka, dokonał Dzieła jego Zbawienia.

Wielki Czwartek - 20 marca – Msza św. Wieczerzy Pańskiej o godz. 18:00 – wspominamy ustanowienie Sakramentu Ołtarza – Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa. Jedno bez drugiego nie ma racji bytu.

Pamiętasz Pierwszą Komunię św. to dzięki właśnie tej Wieczerzy i Słowom naszego Pana, który ustanowił Sakrament Obecności i jest z nami, mogłeś (aś) tak blisko się z Nim zjednoczyć.

Wielki Piątek – to Dzień Męki i Śmierci Jezusa na Krzyżu, Liturgia rozpocznie się o godz. 18:00 w kościele szpitalnym.

Wielka Sobota, to czas milczenia i adoracji Jezusa w Grobie. Pamiętaj, że nie, święcenie pokarmów jest ważne, ale twoja obecność przy TYM, który ciebie ukochał do końca. Liturgia Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę o godz. 20:00 w naszej szpitalnej świątyni i Bobowicku, a w Żółwinie o godz. 18:00. Zabierzmy ze sobą na tę liturgie świece.

Niedziela Zmartwychwstania to radosny poranek Zwycięstwa Jezusa. Zapraszamy do udziału w tej radości podczas Mszy św. Rezurekcyjne; o godz. 6:00 w Obrzycach i Bobowicku oraz o godz. 9:00 w Żółwinie.

Będzie to prawdziwy wiosenny wtedy poranek i w twoim życiu, drogi Czytelniku, czego wszystkim Wam z całego serca życzę.

Ks. Andrzej Kugielski



Zdjęcie ze zbiorów Kazimiery Leopold. Wykonane w roku 1957. Jak ulał pasuje tytuł: „Apteka, Fizykoterapia i Laboratorium przy rodzinnym stole". Właścicielka zdjęcia widoczna po prawej stronie, przed nią z dzieckiem na kolanach siedzi pani Młodkowska. Po środku siedzi ze skrzyżowanymi rękoma mgr A. Świderski - pierwszy obrzycki aptekarz.



„Obrzyczanie na starej fotografii".

„MY, Z DRUGIEGO BRZEGU"

Wiersze napisane przez Władysława Kieszkowskiego - pacjenta oddziału 9b.

Kobieta to osoba kochana,
Cały czas poniżana,
Trzeba jej szacunku,
Jak świętej na wizerunku,
kobieta piękna i młoda,
Ach cudna twoja uroda,
Niech najmądrzejszy z ludzi,
Miłość w tobie obudzi.

Ach -przyjdź nam wiosno kochana
Czekamy na ciebie od wieczora aż do rana
Przyjdź na ciebie czekamy
Zimie się nie damy
Wiemy że przyjdziesz za kilka dni
To wszystko nam się śni
Trawa się zazieleni
I przyjdziesz z kwiatami ulubionymi
Ptaszki będą śpiewać radośnie
To na wierzbie to na sośnie.

Ogarnia mnie smutek i ciężka choroba.
I nic mi się nie podoba i oczy pełne łez.
Czy myślisz i Ty też.
Jest to droga pełna boleści i zgryzoty.
Jak zdobyć się na chwilę, trochę radości.
Nieraz modlę się do dobrego Tatusia w niebie.
On czeka na Ciebie.
To dobrze jest, gdy modle się i radość i ukojenie spływa na Ciebie.
Boże w niebie, czy czekasz, aby lud doczekał w modlitwie.
Twoje Królestwo już panuje w niebie.
Jakaż to radość, że mamy też rząd.
Ty Panie w niebie usłysz nasz głos.
Radość me serce opiera całą radością.
Możemy do ciebie Panie śpiewać całym sercem.
Tak, jak modlili się prorocy wierni Tobie.
Jak mam się modlić będąc w ciężkiej chorobie.

Dr Barhamowi M. Barhamowi
wyrazy współczucia
z powodu śmierci
teściowej
składa Dyrekcja
oraz grono lekarskie

WALENTYNKOWE KARAOKE

Dnia 14 lutego odbyło się karaoke dla oddziałów opiekuńczo – leczniczych. Mamy post, tak więc Dzień Zakochanych spędziliśmy śpiewając oraz czytając wiersze i wierszyki o miłości. Nasze spotkanie rozpoczęliśmy od odśpiewania „Sto lat", gdyż była wśród nas solenizantka.

Jak zawsze zabawa była przednia, bo przecież nasi podopieczni potrafią bawić się i bez tańców. Wszyscy występujący zostali nagrodzeni brawami, a na wszystkich czekała mała niespodzianka w postaci słodkiego poczęstunku. Każdy z przybyłych otrzymał także (od Walentego) słodkiego lizaka z napisem „Kocham Cię".

Dział rehabilitacji

Wydarzenia - Dział Rehabilitacji Psychiatrycznej

ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

W dzień Matki Bożej z Lourdes, 11 lutego, już po raz dwunasty obchodziliśmy Światowy Dzień Chorego. Wprowadził go



Papież Jan Paweł II w 1993 roku. W liście ustanawiającym Światowy Dzień Chorego. Ojciec Święty napisał: „Ma on być dla wszystkich wierzących owocnym czasem modlitwy, współuczestnictwa i ofiary cierpienia dla dobra Kościoła oraz skierowanym do wszystkich wezwaniem, aby rozpoznali w chorym bracie Święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości".

Ogólnoświatowe obchody tego Dnia odbywają się, co roku w którymś z sanktuarium maryjnych na świecie. W tym roku przypada jubileusz 150-lecia objawień Matki Bożej w Lourdes (we Francji). Tam też - zgodnie z wolą papieża - odbyły się główne uroczystości XVI Światowego Dnia Chorego. Tematem przewodnim tegorocznego Dnia Chorego była „Eucharystia, Lourdes i duszpasterstwo chorych".



Tak, jak w każdym zakątku na ziemi, tak i w naszej parafii mogliśmy wspólnie obchodzić ten szczególny Dzień. Obchody rozpoczęliśmy od uroczystej Mszy Świętej, w której aktywnie uczestniczyli pacjenci naszego szpitala. Było pierwsze i drugie czytanie, modlitwa wiernych oraz złożenie darów. Przez resztę dnia nasi podopieczni uczestniczyli (każdy oddział) w adoracji. Wspólnie modliliśmy się za cierpiących fizycznie i psychicznie.

Turniej warcabowy dla oddziałów opiekuńczo – leczniczych,

jak zawsze, cieszył się dużym zainteresowaniem. Z turnieju na turniej przybywa coraz więcej uczestników. I tak dnia 18 lutego w turnieju wzięło udział 22 zawodników, w tym także zaproszeni goście z DPS Jasieniec. Turniej został rozegrany w dwóch grupach. Wśród kobiet I miejsce zajęła Sylwia Wojtowicz z oddziału 17a, II miejsce Grażyna Korol również z 17a, natomiast III miejsce Aneta Chochonek z DPS w Jasieńcu.





W kategorii mężczyzn (pomimo zaciętego pojedynku w finale) nie zmieniła się pozycja wieloletniego lidera – pierwsze miejsce zajął Zbigniew Kaniowski z oddziału XIV, drugie miejsce Józef Chmielewski z DPS Jasieniec, trzecie Zygmunt Mroczek z XVIIb, zaś czwarte miejsce Roman Najda z oddziału XVIb.

A oto recenzja w wykonaniu jednego z uczestników turnieju – Władysława Kieszkowskiego:

Był sobie poniedziałek.
Do Klubu był kawałek.
Graliśmy w warcaby.
A ja grałem aby, aby.
Opuściliśmy wszystkie troski.
Wygrał Pan Kaniowski.
Nie graliśmy na pieniądze.
Ja sobie usiądę.
Graliśmy na różne nagrody.
Czy na czekolady, czy batony.
Ja wygrałem ósme miejsce.
I tez było pięknie.

KONCERT W KLUBIE CHORYCH

Z inicjatywy Pani Teresy Skołudy, instruktorki z oddziału V, dnia 4 lutego odbył się koncert muzyczny w Klubie Chorych. W występie udział wzięło dwóch panów. Jednym z nich był pan Ryszard Prentki, który grał na gitarze i pięknie śpiewał, drugi z panów to Andrzej Białuga grający na akordeonie. Publiczność uczestnicząca w koncercie aktywnie wspomagała występujących, klaszcząc i nucąc znane melodie.





I tak dzięki uprzejmości dwóch Panów, przebywających w naszym szpitalu, mogliśmy zrelaksować się słuchając znane i lubiane utwory.

Dział rehabilitacji

Limeryki (po) Walentynkowe

J.Paluch

Jedna mężatka z czarnej drogi
mężowi przyprawiała rogi.
Myślała, że ujdzie jej to na sucho,
ale dostała od męża w..... ucho!
Rachunek u dentysty miała srogi.

„**W**alentyna", którą charakteryzuje głupota,
ma chęć często na „mamrota".
Po zażyciu woła - chłopy
nabrałam na was ochoty!
Czeka dzielnicowego robota.





rys. J. Grochocki





STOPKA REDAKCYJNA
Redaguje zespół w składzie: *Jacek Paluch, Joachim Boche, Ewa Nowak, Łukasz Paczkowski, Dariusz Nowak, Łukasz Środa, Robert Piela, Monika Piechocka*
Kontakt z redakcją: Klub Chorych; Dział Organizacji, Nadzoru i Zamówień Publicznych, tel.: 095 7428 750; 095 7428 715; 095 7428 727
e-mail: gazetka@obrzyce.eu strona intern.: www.obrzyce.eu
nakład: 400 egzemplarzy